

Kazimierz Majdański

Duchowe wymiary posługi wobec życia

Studia nad Rodziną 11/1-2 (20-21), 123-132

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

abp Kazimierz MAJDAŃSKI

DUCHOWE WYMIARY POSŁUGI WOBEC ŻYCIA¹

„Na początku było Słowo...
Wszystko przez Nie się stało...
w Nim było życie” (J 1,1-4 *passim*).

„Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne” (J 12,25).

1. Czym jest posługa życiu?

Jest tym, czemu służy: swoje własne wymiary bierze z wymiarów życia.

Są to wymiary nieskończone, posługa bowiem oddawana życiu jest posługą oddawaną Bogu: Bogu Stwórcy człowieka i Bogu Odkupicielowi człowieka; Bogu, który stworzył człowieka z miłości i który człowieka z miłości odkupił.

Stworzył człowieka dla życia. Ten, który powiedział o sobie: „Jestem, który Jestem” (Wj 3,14), powiedział także: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam” (Rdz 1,28).

I odkupił człowieka dla życia: „To bowiem jest wolą Ojca Mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne” (J 6,40); Syn Boży przyszedł na świat, aby „dać życie wieczne tym, których Mu Ojciec dał” (por. J 17,2).

Za czasu niewiele upłyne już dwa tysiące lat od tej chwili, gdy przyszedł na świat Odkupiciel człowieka – *Redemptor hominis*. Przyszedł, by człowiek miał życie i aby miał je „w obfitości” (por. J 10,10).

Ile lat upłynęło od stworzenia przez Boga pierwszego człowieka? Nie wiadomo, czy uczeni-badacze kiedykolwiek co do tego się zgodzą. Nie wiadomo też, ilu z nich zrozumie coś z tych relacji: Bóg-Stwórca – i człowiek, Bóg stwarzający z miłości – i człowiek, Bóg stwarzający człowieka jako jedyne wśród wszystkich stworzeń tej ziemi zamierzonego i stworzonego „dla niego

¹ Referat „Duchowe wymiary posługi wobec życia” został wygłoszony w Montecatini-Terme, w języku włoskim, w dniu 6.11.1994 r., w czasie Krajowego Kongresu Włoskich Obrońców Życia. Tekst opublikowany w języku polskim w: K. Majdański, Rodzina u progu Trzeciego Tysiąclecia, Warszawa 1995, s. 106-119.

samego”, jak to powtarza, z radosnym uporem, w obecnym Roku Rodziny, Papież Jan Paweł II w swoim *Liście do Rodzin* (n. 9. 11. 19), przypominając naukę Vaticanum II (por. KDK 24).

Po to więc, by dowiedzieć się prawdy o życiu człowieka i by dowiedzieć się o tym, jak było „od początku”, idziemy wprost do Objawienia.

Wolno przy tym zauważyć, że Chrystus Pan posługuje się tym zwrotem: „Od początku” – dwukrotnie:

1° gdy chodzi o odwieczną prawdę o małżeństwie: „Przez wzgląd na zażarciałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony; l e c z o d p o c z ą t k u t a k n i e b y ł o” (Mt 19,8);

2° gdy chodzi o walkę przeciw życiu: „Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca. O d p o c z ą t k u b y ł o n z a b ó j c ą [...] kłamca i ojciec kłamstwa” (J 8, 44).

2. Osoby dramatu zmagają o życie – „od początku”

Na przestrzeni Bóg – człowiek zjawia się „od początku” Kusiciel, zabójca, kłamca i sprawca grzechu.

Życie stanowiło ośnowę tego dramatu, w jaki uwikłany został człowiek „od początku”. Życie – które było ceną posłuszeństwa, tak jak posłuszeństwo było ręką życia. Człowiek wiedział i wypowiedział to głośno: „... o owocach z drzewa, które jest pośrodku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, a b y ś c i e n i e p o m a r l i” (Rdz 3,3).

Taki był plan Boga, o którym człowiek dokładnie wiedział: „Abyście nie pomarli”. Stworzony przez Boga człowiek jest „od początku” objęty troską Pana Boga o to, „aby nie umarł”. Jest to troska Boga, który stwarzając człowieka, „tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą” (Rdz 2,7). Inaczej żywą niż zwierzęta: „Bóg tchnął w niego tchnienie życia”.

Bez Boga nie ma życia człowieka: ani jego początku, ani trwania. Bóg stwarza życie (tylko On) i Bóg życie w istnieniu podtrzymuje (tylko On): „Sam daję wszystkim życie i oddech, i wszystko” (Dz 17,25). „[Człowiek] istnieje tylko dlatego, że Bóg stworzył go z miłości i z miłości zachowuje” (KDK 19).

Tak było i tak jest.

Posługa życiu wchodzi więc w krąg Bożego działania, którego jedynym motywem jest Boża miłość. Takie są najgłębsze podstawy duchowe posługi życiu. I takie duchowe wymiary tej posługi.

Takie są też podstawy i wymiary posługi Kościoła wobec życia: „Przeciw pesymizmowi i egoizmowi, zaciemniającym świat, Kościół opowiada się

dziś za życiem: w każdym życiu ludzkim umie odkryć wspaniałość owego «Tak», owego «Amen», którym jest sam Chrystus (por. 2Kor 1,19; Ap 3,14). Owemu «Nie», które zalewa i gnębi świat, przeciwstawia to żyjące «Tak», broniąc w ten sposób człowieka i świat przed tymi, którzy czyhają na życie i zadają mu śmierć” (FC 30).

Posługiwanie życiu jest więc posługiwaniem Bogu, zarazem zaś jest uczestnictwem w posłannictwie Kościoła Bożego.

„Na początku było Słowo...
Wszystko przez Nie się stało...
w Nim było życie” (J 1,1-4 *passim*).

Czy służba Bogu życia oznacza służenie Mu poprzez służbę wszelkiemu życiu? – Tak. A więc również ekologia ma swoje uzasadnienie teologiczne. Szkoda, że na ogół ruchy ekologiczne przebiegają poza refleksją o Bożym planie stworzenia, choć przecież cały świat stworzony mówi o Bogu: „Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy” (Rz 1,20).

Ruchy ekologiczne najczęściej nie troszczą się o Boga. W konsekwencji przeciwstawiają człowieka przyrodzie: człowiek bywa przedstawiany jako nieprzyjaciel przyrody. To wbrew Objawieniu, Bóg bowiem mówi do człowieka, do mężczyzny i niewiasty: „[...] abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1,28).

Przyroda jest dla człowieka, on jest jej panem. Jednakże człowiek – stworzony na „obraz Boży” – to znaczy ktoś wolny i rozumny, nie zaś samowolny i lekkomyślny (np. w zarządzaniu zasobami naturalnymi) i dewastujący świat stworzony, w niegodnej człowieka – „obrazu Boga” – pogoni za „mieć”.

Toteż służba życiu człowieka różni się w sposób istotny od posługi wszelkiemu życiu. Jest czymś bez porównania wyższym: człowiek bowiem jest „jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego” (por. LdR 9, 11, 19).

3. Tło dramatu

Człowiek – „obraz Boży”, troska Boga o jego życie „od początku” i posługa Kościoła Bożego wobec życia człowieka – to już dostateczne argumenty dla oceny rangi ruchów na rzecz życia. Ranga tych ruchów jest tym większa, że o tę niezwykłą wartość, jaką jest życie człowieka, toczy się niesłychany spór: na przestrzeni relacji przyjaźni między Bogiem a czło-

wiekem od początku zjawia się „kłamca i zabójca od początku”. Ale spór trwa dalej.

I tylko na przestrzeni Bóg – człowiek można zrozumieć rozmiary walki z życiem. Jest to walka zaciekła i straszna. Dziś zwłaszcza staje się to oczywiste.

Są opinie, według których to zjawisko tłumaczą ogromne finanse, przeznaczone na walkę z życiem człowieka: finanse wielkiego światowego przemysłu i wielkich międzynarodowych instytucji. Być może. Być może, że trzydzieści srebrników – cena zdrady godzącej w Dawcę Życia – jest tu symbolem dostatecznie wymownym. Jaki ból w słowach Jezusa, jeszcze przed Męką: „Jeden z was mnie zdradzi” (J 13,21). Już zdradził. A za zdradę otrzymał zapłatę: „Przyrzekli dać mu pieniądze” (Mk 14,11).

Giovanni Papini był zdania, że „moneta jest hostią szatana”. Może właśnie dlatego, jako jedyny skutek, „srebrniki” niosły rozpacz.

Warto byłoby tutaj, przy okazji, zapytać, jakimi to zjawiskami degradującym ludzkie „być” kończą się życiowe aspiracje „mieć”? Inaczej mówiąc: jakie może mieć skutki antynomia „być” i „mieć”?

Kto mógłby się podjąć badań w tej dziedzinie i w jakiej mierze mogłyby wyniki tych badań dojść do głosu? Wchodzi tu bowiem w grę rola współczesnej propagandy. Jest to problem obszarów kłamstwa w życiu współczesnym („zabójca i kłamca”).

Doszło bowiem do tego, że przez współczesny świat idzie głośnie wołanie: „Za wielu ludzi – za mało bogactw!”

Już więc w tym miejscu trzeba wprowadzić nowy istotny element w zakresie duchowych wymiarów posługi wobec życia: są to zmagania z cywilizacją konsumpcyjną oraz z propagandą kłamstwa, które występują przeciw cywilizacji „być” i przeciw „blaskowi Prawdy” (*Veritatis splendor!*).

W obu dziedzinach, zwróconych wprost przeciw Ewangelii, potrzebna jest ewangeliczna postawa św. Biedaczyny z Asyżu. Po wiekach ta postawa się nie przedawnia, tak jak się nie przedawnia Ewangelia. Pan Bóg wzbudził w naszych czasach wielką misjonarkę prostoty i ubóstwa: to Matka Teresa z Kalkuty. Jej ubóstwo przyciąga oczy zdumionego świata. Popularność Matki Teresy jest w naszym świecie, hołdującym cywilizacji konsumpcyjnej, zjawiskiem niepojętym. Zarazem zaś jest zjawiskiem napawającym optymizmem: nasz świat jest sposobnym terenem dla nowej ewangelizacji. Wbrew zachłannej pożądlivości i wbrew manipulacjom kłamstwa, które dysponuje niebywałymi środkami propagandy, rzeczywistością pozostaje prawda: *Anima [est] naturaliter christiana*.

4. Tło dramatu ostateczne

Jednakże ani problem nieopanowanej chęci posiadania, ani problem oszukańczej propagandy nie stanowią ostatecznej motywacji zmagania z życiem, choć będąc jakby instancją pośrednią, stanowią w walce z życiem ogromną potęgę.

Wracamy do Objawienia. Właśnie ono mówi, już na samym początku dziejów człowieka, o ostatecznych przyczynach walki o jego życie (zarazem więc mówi o ostatecznych wymiarach służby życiu): o życie człowieka bowiem zaczęła się walka z namowy szatana, „kłamcy i zabójcy od początku”. Jako kłamca zapewniał: „Na pewno nie umrzecie!” (Rdz 3,2). I był w tym samym czasie sprawcą śmierci: „A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła” (Mdr 2,24). Był bowiem zły duch inspiratorem buntu i pychy: „Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3,5).

Alians śmierci i grzechu.

Powie więc Apostoł: „[...] grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć” (Rz 5,12).

Walka trwa. Świat zaś naszych dni jest areną niesłuchanego jej nasilenia. Gdy na początku dziejów Miłość Boga została przez człowieka zdradzona i pierwotna przyjaźń zniweczona, a człowiek „skrył się przed Bogiem wśród drzew ogrodu” (Rdz 3,8), Bóg zapowiedział „kłamcy i zabójcy” walkę: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej” (Rdz 3,15). Będzie to walka zwycięska: „Ona zmiążdży ci głowę”. Ale będzie trudna: „A ty zmiążdżysz mu piętę” (Rdz 3,16).

Jakie więc są wymiary posługi życiu, niszczonego przez ducha buntu? – Jest to posługa „na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć” (Mt 20,28). *S t y l p o s ł u g i* – to Jego styl i Jego przykład.

I Jemu samemu wolno wyznaczać granice tej posługi, aż do wymiarów heroizmu: „[...] aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (tamże). Jego życie jest okupem za nasze życie. Jego życie, oddane Ojcu na Krzyżu: „To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do Krzyża” (Kol 2,14). „Przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca” (Rz 6,4).

Taki Najświętszy Paradoks: śmierć zwyciężona przez Śmierć! Śmierć, którą wprowadził na świat szatan, zwyciężona przez Śmierć Syna Bożego na Krzyżu.

Czy można więc, służąc życiu, nie przyjąć za własną dewizę dewizy Pałowej: „Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża” (Ga 2,19).

Byłaby to prawda przerażająca, gdybyśmy jej nie przeżywali „razem z Chrystusem” i dla Niego, to znaczy dla Tego, który „umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,20). „Razem z Chrystusem” to zawsze ku zmartwychwstaniu: „Ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia” (J 5,29). – To Jego słowa, Tego, który „jest Zmartwychwstaniem i Życiem” (J 11,25).

Paradoks, który ma źródło bardzo święte:

„Ten, kto kocha swoje życie, traci je,
a kto nienawidzi swego życia na tym świecie,
zachowa je na życie wieczne” (J 12,25).

5. Obszary dramatu dziś

Odwieczne zmagania między Życiem i Śmiercią, rozpoczęte w Raju, zmagania, o których trzeba powiedzieć w całej prawdzie: „Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz... przeciw pierwiastkom zła na wyżynach niebieskich” (Ef 6,12) – nasiliły się w naszych czasach niepomierne. Ojciec Święty powie o tym w swoim *Liście do Rodzin*: „Stajemy tu wobec olbrzymiego zagrożenia nie tylko poszczególnego jednostkowego życia ludzkiego, ale całej naszej cywilizacji. Twierdzenie, że cywilizacja ta stała się pod pewnymi względami «cywilizacją śmierci», w tym punkcie zyskuje swe szczególne potwierdzenie” (LdR 21).

Powie Papież także w swej niezwykłej publikacji „Przekroczyć próg nadziei”: „Czyż nie jest [dziś] smutną prawdą to, co zawiera się w mocnym wyrażeniu: *cywilizacja śmierci*?” (s. 154).

Nasz wiek przejdzie do historii jako wiek broni atomowej, użytej po raz pierwszy w czasie II wojny światowej, a obecnie magazynowanej w różnych częściach świata w ogromnych ilościach.

Nasz wiek jest też wiekiem katastrofy Czarnobyla (inne, podobne, są zawsze możliwe).

Nasz wiek wejdzie do historii jako wiek obozów koncentracyjnych, to znaczy obozów śmierci, w całej Europie i poza nią.

Nasz wiek to nazwiska: Hitler, Stalin, Pol-Pot...

Nasz wiek był niedawno świadkiem niesłychanych zbrodni w Ruandzie i był świadkiem bezsensownej wojny na Bałkanach. A była to przecież tylko jedna z bezsensownych wojen, które nawiedzają nasz oszalały świat.

Nasz wiek jest wiekiem narkomanii. Giną od tej plagi całe rzesze młodych ludzi, dla których zresztą wymyślono bardzo szeroko propagowany

program: „Sex, narkotyki, rock and roll” (wyrażenie, którym się posługuje znany amerykański świecki apostoł młodzieży, Paul Lauer) – by jak najszybciej strącić młodego człowieka do przepaści, która ma zakończyć „bezsensowne życie”. Tak mówi program, którego kresem i celem jest *cliff*.

Nasz wiek jest wiekiem straszliwej akcji ONZ, rozwijanej w całym świecie przeciw życiu stale, aż do wskazania „Gułagu demograficznego Chin jako modelu” („Europe today”, 28.09.1994, s. 2), ale zwłaszcza z takich okazji, jak Konferencja Rozwoju i Ludności w Kairze, czy też Konferencja o Kobiecie w Pekinie. „Smok stanął przed mającą rodzić Niewiastą, ażeby [...] pożyć jej dziecię” (Ap 12,5).

Takie oto symbole niszczącego „postępu”, z którego tak dumny jest człowiek: „Otworzą wam się oczy i będziecie jak Bóg” (Rdz 3,5).

6. Non praevalerunt

Walka z Niewiastą – na samym początku Objawienia („zmiażdży głowę twoją”), a potem w Apokalipsie, która Objawienie kończy („Stanął Smok przed Niewiastą”), walką toczoną z niewiastą o to, by nie przeżywała „radości z tego, że człowiek urodził się na świat” (J 16,21), a także radości z tego, że ona sama „zbawiona będzie przez rodzenie dzieci” (1Tm 2,15).

Maria – v i t a , dulcedo et spes nostra. Matka Życia. Najświętszy Wzór wszystkich matek.

A oto przykład z naszych dni – matki, której wiara pozwalała widzieć całą wartość życia jej dziecka i wiedzieć, że śmierć otwiera bramy życia: to błogosławiona Joanna Beretta Molla. Niech rodziny Italii, tak bardzo dotknięte w ostatnich czasach zanikiem życia, odrodzą się przez takie matki. Uratują one Kościół, ratując „Kościół domowy”, tak jak w dawnych wiekach, choć na swój własny sposób, ratowała Kościół św. Katarzyna ze Sieny.

I niech „zło zostanie zwyciężone dobrem” (por. Rz 12,21).

Choć więc to, co powiedzieliśmy o rozmiarach klęski, jest prawdą, to jednak trzeba „przekroczyć próg nadziei”. Żyjemy w czasie, gdy zwycięstwo już zostało odniesione przez Zbawiciela świata: „Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska, aby jak grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią, tak łaska przejawiała swe królowanie przez sprawiedliwość, wiodącą do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego” (Rz 5,20-21).

Liturgia paschalna Wielkiej Soboty głosi światu optymizm zwycięstwa, które sięga aż do pierwotnej klęski grzechu i śmierci: *Felix culpa!* Szatan odniósł tylko pozorne zwycięstwo. Tak jest zawsze.

Wszelkie ataki dzisiejszego świata (wyliczone wyżej i nie wyliczone) godzą w rodzinę. Ale jest ona „sanktuarium życia” (CA 39). Ale powie-

dział o niej Jan Paweł II, „Papież rodzin”, na spotkaniu z rodzinami świata, 8 października 1994 r.: „*Familia, quid dicis de te ipsa?* Słowa podobne do tych usłyszałem po raz pierwszy w auli soborowej, na początku Soboru Watykańskiego II. Kardynał, który wtedy przemawiał, nie powiedział jednak *familia*, lecz *Ecclesia, quid dicis de te ipsa?* Mamy tu zatem pewien paralelizm... Chciałbym powrócić na koniec do tego, co powiedziałem na początku: *Familia, quid dicis de te ipsa?* Tutaj podczas naszego spotkania na Placu św. Piotra rodzina spróbowała odpowiedzieć na to pytanie: *Quid dicis de te ipsa?* Jej odpowiedź brzmi: «Jestem». «Dlaczego jesteś?» Jestem dlatego, że Ten, który powiedział o sobie: «Tylko Ja jestem Ten, który Jest», dał mi prawo i moc, aby być. Jestem, jestem rodziną, jestem środowiskiem miłości; jestem środowiskiem życia; jestem. Co mówisz o sobie? Jestem *gaudium et spes!*”².

„Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka” (J 14,27).

To dlatego, że walka o życie ma takie horyzonty, które otwierają człowieka na inne życie: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nic więcej uczynić nie mogą” (Łk 12,14).

Posługa życiu, umieszczająca człowieka po stronie Boga, każe u f a c J e g o M o c y . Męstwo jest darem Ducha Świętego, Ducha życia. Męstwo jest zbroją tych, którzy wiedzą, że tak idą do życia wiecznego „przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego”.

Odwróćmy więc kartę dziejów naszego wieku. Gdy dzieje tego wieku zaczęły się już nachylać ku jego zakończeniu, powołał Duch Święty dwóch Papieży – obrońców życia. To Papież Paweł VI, z profetyczną encykliką o godności życia ludzkiego, i Papież Jan Paweł II, obrońca rodziny za cenę największych ofiar, z atakiem na jego życie, w rocznicę fatimskich objawień i z całą furią propagandy mówiącej, że Papież – obrońca życia – jest jego obrońcą „obsesyjnym”.

Mówi Jan Paweł II: „Ale w czym tkwi prawdziwa siła Kościoła? Oczywiście siłą Kościoła na Wschodzie i na Zachodzie poprzez wszystkie epoki są i pozostają zawsze święci, to znaczy ci, którzy uczynili prawdę Chrystusa swoją własną prawdą, którzy poszli tą drogą, którą jest On sam, którzy żyli życiem, jakie z Niego płynie w Duchu Świętym. A tych świętych Kościołowi wciąż nie brak na Wschodzie i na Zachodzie. W naszym stuleciu są to w szczególnej mierze święci męczennicy. [...] Jest to olbrzymia rzesza tych, którzy, jak w Apokalipsie, «idą za Barankiem» (por. Ap 14,4), dopełniają w swoim męczeństwie odkupieńczego świadectwa Chrystusa (Kol

² Jan Paweł II, Czym jesteś, rodzinno chrześcijańska? Przemówienie wygłoszone do rodzin świata 8.10.1994, n. 2, L'ORpol 1994, nr 12, s. 23, 25.

1,24), a zarazem znajdują się u podwalin nowego świata, nowej Europy i nowej cywilizacji”³.

Tak została zwyciężona śmierć w najbardziej znanym obozie hitlerowskim, Auschwitz. Zwyciężył tam śmierć, idąc na dobrowolną śmierć za ojca rodziny, św. Maksymilian Maria Kolbe. Tak, w tym samym obozie, była heroicznie gotowa na śmierć Stanisława Leszczyńska, położna ratująca, wbrew surowym zakazom obozowym, życie urodzonych w obozie oświęcimskim niemowląt.

Prawdziwe rozmiary duchowe posługi wobec życia – to nasza świętość.

Jesteśmy słabi? – „Moc w słabości się doskonali” (2 Kor 12,9). A Pan nasz radzi: „Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Mt 26,41); „Zawsze modlić się trzeba i nie ustawać” (Łk 18,1).

Jesteśmy słabi? – Może trzeba na nowo uwierzyć w moc Sakramentu Pokuty i Pojednania.

I tego Sakramentu, o którym Pan Jezus mówi: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym” (J 6,54).

Trzeba na nowo uwierzyć w moc tej Najświętszej Ofiary, która jest codziennie składana „za życie świata” (J 6,51).

Non praevalerunt! Wrogość wobec życia nie przemoże Opoki Kościoła. Nie przemoże opieki Matki Kościoła – Matki miłości i życia. Nie przemoże mocy Ducha Świętego, do którego wołamy: *Emitte Spiritum tuum et creabuntur*. Nie przemoże Baranka, który mówi: „Jam jest Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec. Błogosławieni, którzy płuczą swe szaty, aby w ł a d z a ż y c i a do nich należała” (Ap 22,13-14).

Archbishop Kazimierz Majdański: Spiritual Dimensions of the Ministry towards Life

Ministry towards life is a ministry towards God and a participation in the mission of the Church. This ministry means at the same time participating in the struggle with the consumptionist civilization and with the propaganda of lies, which stands against the civilization of “being” and against the “splendor of the Truth”.

Even though the dimensions of the defeat, inflicted by the civilization of death, are great, we must “cross the threshold of hope”. Victory has been already achieved by the Savior of the world. All attacks of the world of today touch the family. It is the “sanctuary of life”, it is *gaudium et spes* – joy and hope. Ministry for life, which

³ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 135.

places the human being on the side of God, tells us to have hope in His Power. Saints are the strength of the Church through the centuries; they are the ones who made the truth of Christ their own truth, who went by the way that is Christ Himself, who lived the life coming from Him in the Holy Spirit.

Thus the true spiritual dimension of the ministry towards life – is our holiness.